Nr. 79. Środa 6 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie*: handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Pierwszy tydzień kwietnia nazwać można tygodniem przesileń gabinetowych. Kryzys ministerjalna w Wiedniu, w Paryżu i w Madrycie, — oto treść wiadomości politycznych z tych kilku dni.

N. fr. Presse poświadcza, że podanie się o dymisję podpisali wszyscy obecni ministrowie bez wyjątku (Hasner, Herbst, Brestel, Plener, Banhans, Stromayr, Wagner). Tenże dziennik dodaje, że po tem co zaszło, koniecznem jest rozwiązanie izby niższéj i wszystkich siedemnastu sejmów, że jednak jest przypuszczalnem, iż do załatwienia budżetu ministrowie prowadzić jeszcze będą interesa, na budżecie jednak zakończy się działalność izby niższéj. Tym sposobem rada państwa zamkniętąby została jeszcze w ciągu tego tygodnia.

W poniedziałkowych telegramach znajdowała się wzmianka, że hr. Andrassy podał się do dymisji. Nie powtarzaliśmy téj wiadomości, trudno ją bowiem było na razie objaśnić i zrozumieć. Okazuje się dzisiaj, że do *N. fr. Pr.* telegrafowano z Pesztu, iż hr. Andrassy wstawiał się z całą stanowczością do cesarza za przyjęciem projektów Hasnera, odrzucenie więc tych projektów było zupełną porażką węgierskiego ministra i to go skłoniło do podania się do dymisji. Rady hr. Beusta odniosły przewagę, i utworzyć się mający gabinet uważać należy jako jego moralne dzieło.

N. fr. Presse wymienia Lassera jako prawdopodobnego ministra spraw wewnętrznych.

Podana przez nas wczoraj krążąca po Krakowie lista ministrów gabinetu już jakoby ukonstytuowanego przez Rechhauera, na któréj sprzeczność z autentycznemi wiadomościami i nieprawdopodobieństwo zwróciliśmy uwagę, okazała się, jak się domyślać należało czystym wymysłem.

Kronika.

Kraków, 5 *kwietnia.* Jutro we środę w sali muzeum technicznego o 6éj wieczór posiedzenie koła politycznego. Na porządku dziennym: Wybór członków do czterech komisji; wniosek p. Szczepańskiego o reformie ordynacji wyborczej m. Krakowa, i rozprawy nad obecną sytuacją w Austrji.

* W skutek wzmianki przez nas zrobionéj o zaklęśnięciu się bruku przy Sukiennicach, otrzymaliśmy z „Wydziału ekonomicznego magistratu“ następujące wyjaśnienie:

„Zaklęśnięcie bruku obok chodnika przy Sukiennicach, o którem w kronice z dnia 1-go b. m. jest wzmianka, nie grozi żadnem dla przechodzących niebezpieczeństwem, jest bowiem zaledwo parę cali głębokiem i nie ma obawy, aby się bardziéj zagłębiło; powstało ono z uleżenia się ziemi niedawno w tem miejscu przy odkopaniu rury gazowéj poruszonéj i za nadejściem pory do reparacji bruku stosowniejszéj, wyrównanem zostanie.“

* Pierwszą wygraną w losowaniu urządzonem przez komisję wystawy lekarsko-przyrodniczéj krakowskiéj odbytem d. 31 marca 1870 r., t. j. broszkę i kolczyki brylantowe z szafirową emalją wygrał dr. Doskowski z Krakowa na nr. 1736.

* Obraz Matejki „Sędziwój“ został zakupiony w Wiedniu przez jakiegoż niemca.

* Stowarzyszenie kobiet „Praca“ odbędzie drugie swoje zgromadzenie we czwartek dnia 7 b. m. w sali „Postępu“ o godzinie 5, na którem uskutecznionym zostanie wybór zarządu. Na zebranie to założycielki stowarzyszenia, tak osoby będące jego członkami, jakoteż życzące sobie do tego należeć, uprzejmie zapraszają.

* **Tarnów** *4 kwietnia.* (Kurjer tarnowski.) Wczoraj w południe przejeżdżał tędy do Jarosła-

PRIMA APRILIS

Historyjka warszawska.

Napisał WOŁODY SKIBA.

(*Ciąg dalszy*).

Trwało tak póty, póki w dzień Porcjunkuli, stojąc pod amboną w małym kościołku, nie ujrzał przypadkowo panny Anieli. Zdawało mu się, że spojrzał na nią oczyma estetyka tylko, że serce w tem spojrzeniu miało tylko udział taki, bez jakiego wszelki pogląd estetyczny obejść się nie może. Patrzył, roskoszował się, o modlitwie zapomniał, o przepisach i prawidłach, jakie dla siebie ustanowił, nie pamiętał. Nie wydawało mu się niczem zdrożnem i niewłaściwem chwytać przelotne, krótkie spojrzenia dwojga jéj pięknych oczu, sądził, że ma przed sobą tylko model bohaterki jakiego przyszłego poematu

Na wychodnem z kościoła, nie pomyślał nawet pójść za panną Anielą, starać się wyśledzić gdzie mieszka, dowiedzieć się jak się nazywa, a że ta chętka mu nie przyszła, więc się nie niepokoił o siebie, zdawało mu się, że nic nadzwyczajnego nie zaszło, i że zasady jego pod względem miłości niczem a niczem nie są zagrożone.

Myślał o niéj przez cały tydzień, nic w tem jednakże niebezpiecznego nie upatrywał.

— Ukazała mi się jak we śnie, — mówił do siebie, — więcéj jéj już nie zobaczę zapewne... dzięki rozsądkowi miałem tyle siły nad sobą, żem się nie starał dowiedzieć o niéj.. te dwoje pięknych oczu pozostaną w mojéj pamięci lubem wspomnieniem takiem jak dla pątnika pozostaje wspaniała i pełna wdzięków natury okolica, przez którą raz przechodził, a do któréj więcéj nie wróci.

VI.

Gdy przyszła następna niedziela, pan Kazimierz, nie zastanawiając się zupełnie nad tem, co robi, o téj saméj godzinie co w dzień Porcjunkuli poszedł ku kościołowi na Miodowéj ulicy, kubek w kubek tak samo, jak to robili wszyscy, których prześliczne oczy panny Anieli urzekły.

Czytelniczkom wiadomo, że tam była panna Aniela i nieznajomego nie zobaczyła.

Jakim sposobem się to stało?...

Pan Kazimierz szedł i idąc myślał. Że nie o kim innym tylko o bohaterce naszéj, tego nawet najmniéj domyślnym mówić nie potrzebujemy. Wychodząc, nie powiedział sobie gdzie idzie, nogi jednak jakby nałogowo wiodły go tam, gdzie był poprzedniego tygodnia.

Już był na stopniach prowadzących do kościoła, gdy nagle stanął. Nie wiedział jeszcze dobrze czemu, ale czuł się jakby zmęczonym, — serce mu biło bardzo gwałtownie. Gdyby się było przyczaiło i siedziało cicho, byłby mu pozwolił zaprowadzić się tam, gdzie chciało, lecz ta jego niespokojność wydała mu się podejrzaną.

— O! — powiedział sobie, — sam nawet nie wiem, kiedy tutaj przyszedłem i nie zastanowiłem się nawet nad tem, żem może nie powinien tu być.

Słowa te były głosem opamiętania się i rozsądku.

Pan Kazimierz wziął swoje serce na konfessaty i wybadał je z całą powagą inkwizytora. Na indagacji serce przyznać się musiało, że miało niekłamaną ochotę podejść swojego właściciela.

Bohater nasz polecił swemu rozsądkowi, ażeby sercu za to dał jak najsurowsze napomnienie.

— Po co to wszystko? — mówił,—przekonywam się, żem łatwo zapalny, więc bardziéj niż kto inny muszę być ostrożnym z ogniem. Gdybym dziś poszedł, mógłbym ją zobaczyć znowu.

wia oficer pruski (tak się przynajmniéj tytułować kazał) wiózł z sobą w wagonie strzelbę. Gdy się o niéj dowiedział tutejszy naczelnik kolei, wezwał go, aby ją oddał do składu pakunków, bo z sobą wozić nie wolno. Daremne były wezwania naczelnika, bo nawet siła zbrojna t. j. policja, mimo próśb, następnie gróźb, nie zdołała zniewolić zwycięzcy z pod Königgraetzu do kapitulowania. Widząc p. naczelnik kolei, taką odwagę i stałość, uszanował ją nawet i w nieprzyjacielu, dał szybera téj sprawie, i polecił, aby ją załatwiono w Rzeszowie.

W piątek odbył się pogrzeb ś. p. Michała Misiewicza, byłego zarządcy szpitala w Tarnowie, męża pełnego pilności i poświęcenia dla chorych i nieszczęśliwych. Liczny orszak pogrzebowy świadczył tak o zasługach zmarłego, jakoteż o szlachetnem poczuciu obywatelskiem tarnowian.

* Wkrótce po Świętach wielkanocnych przedstawioną będzie na scenie naszéj słynna pięcioaktowa komedja Meilhaca i Halévego p. n. *Frou-Frou* w przekładzie Wincentego hr. Bobrowskiego. W głównéj roli téj komedji obecnie robi *furore* w teatrze Karola w Wiedniu panna Kronau. U nas rolę tę przedstawi pani Hofman, która wczoraj wyjechała do Wiednia, pragnąc zobaczyć grę znakomitéj tamtejszéj artystki.

* Wczoraj o godz. 9 wieczorem widzianą była w Krakowie zorza północna, bardzo jasna i długotrwała, w kształcie trzech świetnych słupów zbiegających się u góry.

Wkrótce po zniknięciu tego zjawiska, w stronie zachodniéj miasta, inną zorzą zajaśniała łuna pożaru, który miał miejsce za miastem, w kierunku Czarnéj Wsi. Bliższą wiadomość podamy jutro.

* Dyrekcja gal. tow. kredytowego ziemskiego ogłasza, iż od stron nie będzie pobierać żadnéj opłaty za koszta administracji.

* Cesarz nadał Hipolitowi Okuniowskiemu, administratorowi grecko-katolickiéj parafji w Jaworowie w uznaniu jego skutecznéj czynności i chwalebnego zachowania złoty krzyż zasługi.

* W Dalmacji ma panować okropna nędza, głód, a w dodatku i tyfus nawiedził biednych górali.

* Sejm północno-niemiecki unieważnił wybór Jana hr. Działyńskiego na posła. W tym roku przypadają jednak wybory tak do parlamentu, jak i do pruskiéj izby poselskiéj i hr. Działyński niewątpliwie na nowo wybranym zostanie.

* Donieśliśmy wczoraj o przeniewierzeniu się urzędnika domu Rotszyldów w Paryżu. Telegramy podają dzisiaj, że summa, o którą idzie w tem przeniewierstwie, wynosi nie 600,000, ale 3 miljony franków. Przeniewierca nazywa się Tessins.

* Pomiędzy deputowanymi Jules Favrem i Jerôme Davidem przyszło do przemówień na jednem z posiedzeń ciała prawodawczego, o czem jednak zapiski stenograficzne zamilczały. Jerôme David prezydował zgromadzeniu, gdy Jules Favre w pośród dyskusji zawołał: „Izba nie jest szkołą żadną i nie potrzebuje nauczycieli; ani też bataljonem wojska, aby kapitana miała potrzebować,“ które to słowa miały być skierowane do prezydującego. Już zaczęto przebąkiwać o pojedynku, gdy w *Pays* ukazało się oświadczenie pana Davida, że od pana Favre'a po zajściu w izbie żądał natychmiast wyjaśnienia, a p. Favre zapewnił go najuroczyściéj, że słowa te nie do niego były wymierzone i że się zastrzega przed podobnemi podejrzeniami.

* Podczas gdy dzienniki francuzkie ogłosiły, że ks. Piotr Bonaparte to do Ameryki, to do Belgji wyjechał, siedzi on najspokojniéj w Paryżu, a przyjaciel jego Paul de Cassagnac w swoim dzienniku ogłasza, że ks. ani wyjechał, ani powinien wyjechać, jeżeli wyrok sądu przysięgłych ma być uszanowanym, który kiedy przez sąd przyjętym został, jest tak świętym jakby nim był i wyrok potępiający.

* Wojenny statek włoski (aviso) „Vedetta“ rozbił się na morzu Czerwonem na południe od Dżeddach i stracił sześciu ludzi, oraz kapitana Simy.

Kalendarz. Dziś śśw. Celestyna papieża i Wilhelma opata; jutro św. Epifanjusza męczennika.

Wschód słońca o g. 5 m. 27, zachód o g. 6 m. 38.

Dnia 4 kwietnia pochmurno, popołudniu śnieg i krupy, wieczorem i w nocy pogoda. Termometr od + 3.8 spadł na + 0.6 R. Barometr idzie w górę; o 6 rano dnia 5 stan jego był 334.86, termometr 0.0 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

Nabożeństwa. Dziś nabożeństwo passyjne w kościele kks. Pijarów, na którem kazanie będzie mieć JKs. Zygmunt Goljan.

Teatr. Jak już donosiliśmy, jutro na benefis pani Anny Borkowskiéj danym będzie dramat Józefa Korzeniowskiego p. n. *Sąd przysięgłych* czyli *Pozory.* Biletów nabyć można dzisiaj w mieszkaniu beneficjantki, ul. Żydowska, nr. 394. Wybór sztuki oryginalnéj i prawie zupełnie u nas nieznanéj, oraz talent artystki z taką sympatją zawsze widywanéj przez publiczność na scenie, są rękojmią, że sala będzie pełną.

Koncert p. Smietańskiego. Koncert p. S. odznaczał się poważnie wybranym programem. Już sam ten wzgląd przemawiał na korzyść artystycznych przekonań koncertanta, który nie schlebiając publiczności, jedynie świetnością wykonania zainteresować ją pragnął. To też w różnorodnych dziełach, jakie pan S. przedstawił, umiała wszędzie dojrzałość dzielnego muzyka spożytkować przymioty znakomitego wirtuoza. Że mechanizm w rękach p. S. posuniętym jest do stopnia doskonałości, świadczy o tem cały arsenał skończonéj techniki jakim p. S. w grze swojéj rozporządza, a więc: tumaniąca lotność w pasażach, kolosalne oktawy, zręczność w trylach i podwójnych tonach, wreszcie umiejętne cieniowanie, stosownie i konsekwentnie przeprowadzone (chociaż nie bezwarunkowo, że wspomnimy tu tylko o nadto ostrem miarkowaniu nut basowych, w etudzie Chopina). Ale mechanizm w sztuce, to dopisro środek pomagający do uwydatnienia uczucia i głębszych pojęć artysty. Bez tych stałaby się muzyka fantastycznym tylko polotem po masie tonów, wywołującym nieraz wprawdzie w słuchaczu wyraz podziwienia, ale nigdy niebudzącym w nim uczucia zachwytu i błogiego upojenia. Jakkolwiek pod tym względem polot fantazji u p. S. nie lubi wykraczać poza granice spokoju i gry jego nie przejmuje owa iskra zapału, która elektryzująco oddziaływa później na słuchaczów, natomiast wykonanie odznacza się wszędzie jasnością dykcji i zdrowem pojmowaniem kompozycji. Jednem słowem pan S. okazał się wczoraj nietylko przemożnym wirtuozem, ale i sumiennie wykształconym muzykiem.

Zalety te uwydatniły się najlepiéj w *koncercie* Mendelsohna i w *Fantazji* utworu koncertanta; najmniéj w nrze 1. *Kreisleriany* Schumana.

O „Fantazji“ jako kompozycji, nic nowego nie mamy do powiedzenia, bo i ona także nic nam nowego nie powiedziała.

Koncert urozmaicony był przez p. Voigt odśpiewaniem arji z *Oberona* i smutnéj piosnki Moniuszki *Czy powróci*, oraz grą na skrzypcach p. Hocka, który fan-

---

Wrażenie, na to tylko przeznaczone, żeby je czas zatarł, spotęgowałoby się tylko i stałoby się trwalszem. Nie wiem czybym znalazł naówczas w sobie dosyć siły, żeby się nie dowiedzieć kto ona, a gdybym się dowiedział, kto wie czybym się oparł naciskowi sofizmatów, któremi sam sobie starałbym się wytłómaczyć, że miłość nie jest dla mnie zakazanym owocem.

Walczył długą chwilę sam z sobą i zwyciężył siebie.

— Nie, nie pójdę, — rzekł, — dopełnię obowiązku ostrożności, choć mi to przykro. Czas mnie wyleczy, zapomnę. Jeżeli kiedyś, kiedyś, obraz jéj stanie przed mojemi oczyma, powiem sobie, że ją we śnie widziałem, lub że to była osoba tak wysoko postawiona w społeczeństwie, że o niéj tylko we śnie marzyćby mi było wolno. Naturalnie, żem jeszcze nie zakochany i to szczęście, że się w porę spostrzegłem, ot, gdybym teraz się nie cofnął, za godzinę jużby może było zapóźno.

Nie łatwo mu to było, ale odszedł. Oglądał się raz po raz na kościół, a gdy czerwone ściany jego znikły mu z oczu, westchnął.

Na rogu Miodowéj i Senatorskiéj zawrócił się śpiesznie i poszedł nazad ku kościołowi, jakby czego zapomniał, ale ledwie uszedł kilka kroków, znów się opamiętał, i przemógłszy się ostatecznie, poszedł do innego kościoła na nabożeństwo.

Stało się tedy jak się domyślała panna Aniela, — nieznajomy jéj unikał; — gdyby jednak była wiedziała o rzeczywistych tego unikania pobudkach, nietylkoby się nie marszczyła, ale byłaby z tego dumną.

Pan Kazimierz jéj unikał, gdyż bał się o siebie. Obawa zwykle nie jest bardzo zaszczytną, zwłaszcza dla mężczyzny, tego rodzaju jednak brak odwagi stanowi wyjątek, i jesteśmy pewni, że nikt z czytelników za to naszego bohatera potępiać nie będzie.

VII.

Unikać nie znaczy uniknąć. Słówniki kieszonkowe na różne języki jednakowo zawsze tłómaczą te wyrazy, mimo to różnią się one tak jak intencja od uczynku. Pan Kazimierz unikał ale uniknąć nie mógł, chyba w takim razie, gdyby się był zamknął na kilka miesięcy w domu, jak za klauzurą, albo gdyby wyjechał do innego miasta, chociaż ten drugi sposób nie byłby zbyt pewnym.

Robiąc swoje postanowienie liczył na wszystko, oprócz przypadku, a przypadek w tego rodzaju rzeczach jest bardzo ważnym, jeżeli nie najważniejszym.

Unikać spotkania w kościele, a nie unikać zejścia się gdzieindziéj, było to prawie toż samo, co nie unikać wcale, a przynajmniéj dawało sercu powód do różnych tajemniczych manewrów, wyglądających na otwarte nadużycie zaufania, jakie w niem pokładał rozsądek.

Pan Kazimierz nie poszedł do kościoła, ale poszedł na wody. Po co poszedł, kiedy mu żaden doktór kuracji tego rodzaju nie zapisał? po co poszedł, kiedy tam dotychczas nie chodził?... z tego sobie nie zdawał sprawy. Ot, przyszła mu ochota użyć świeżego powietrza, może szukać chciał wzorków do jakiego szkicu w zakładzie przeznaczonym dla chorych, a służącym dla zdrowych za miejsce spotkania, dość że poszedł.

Przypadek przyprowadził tam pannę Anielę w towarzystwie matki i cioci Klary.

Rzecz prosta, że pomimo przedsięwziętych ostrożności pierwsze wrażenie spotęgowanem zostało.

Mimo to jednak pan Kazimierz nie potrzebował bynajmniéj walczyć z sobą, żeby się powstrzymać od pójścia nazajutrz do zakładu dra Struvego.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

tazję Lipińskiego z *Purytanów* oddał z za cięciem brawurą, jakkolwiek intonacja nie sprzyjała mu tego wieczora widocznie.

Orkiestra z trudności *koncertu* Mendelsohna wydobyła się szczęśliwie, mniéj szczęśliwą atoli była w wyborze uwertury (Aubera, *Pierwszy dzień szczęścia*) dobrze wykonanej, do całości programu jednak bynajmniéj nieprzystającéj.

SZARADA.

Drugie o tercję małą niższe od *pierwszego*
Kasjerowi nie wolno popełniać *wszystkiego*.

Znaczenie wczorajszéj zagadki: *Puławy*. Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. Jan Rybczyński, Wł. Pieterkiewicz, Stanisław Jok, St. Zaczyński, Żółty papier, Jan Friedlein.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Konkursa. Przy sądzie powiatowym w Janowie jest do obsadzenia posada woźnego z płacą roczną 300 złr. w. a. i ubiorem urzędowym. Termin do 12 kwietnia. Podania do prezydjum sądu krajowego.

Przy sądzie powiatowym w Oświęcimie posada kancelisty z roczną płacą 600 złr., a ewentualnie 500. Podania do prezydjum sądu krajowego w Krakowie do 11 kwietnia.

Krakowska nadprokuratorja państwa rozpisuje konkurs na posadę podprokuratora przy prokuratorji państwa w Krakowie z roczną płacą 1000 złr. Podania do nadprokuratorji w Krakowie do 13 kwietnia.

* Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj*: W tych dniach wyszedł nakładem c. k. Namiestnictwa: „Szematyzm królestw Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem na rok 1870.“ Podręcznik ten wydany w tym roku pierwszy raz w języku polskim, stanowi spory tom, obejmujący przeszło 60 arkuszy druku. Obok zwykłych dat, tyczących się organizacji i składu osobowego c. k. władz rządowych i autonomicznych, jakoteż i zakładów dobroczynnych; zawiera tegoroczny szematyzm wiele nowych autentycznych dat statystycznych.

Cena jednego egzemplarza ustanowiona w kwocie 2 złr. 50 c., jest ze względu na znaczne koszta nakładu przy objętości dzieła bardzo umiarkowaną.

Szematyzm ten można nabyć we wszystkich starostwach powiatowych i w ekonomacie c. k. krajowéj dyrekcji skarbu we Lwowie (przy ulicy Łyczakowskiéj Nr. $251\frac{1}{4}$).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy Sącz *1 kwietnia.* Pszenica 4.60, żyto 3.60, jęczmień 2.88, owies 1.50, ziemniaki 1.50, słoma 1.80, wełna 3 złr., drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 55 cent., masa okowity 50 cent.

Rzeszów *1 kwietnia.* Pszenica 4.25, żyto 2.50, jęczmień 2.45, owies 1.90, groch 2.95, fasola 4.25, tatarka 2.40, proso 2.80, ziemniaki 95 cent., rzepak 6.50, koniczyna 26 złr., siano 1.70, słoma 1.90, drzewo twarde 9 złr., miękkie 6 złr., masa okowity 60 cent., funt masła 40 cent., kopa jaj 1 złr., funt mięsa 19 cent.

Kraków, *d. 5 kwietnia.* Złe drogi tak dalece utrudniają nawet bliską komunikację, że niepodobna pomyśleć o przesyłaniu a szczególniéj bocznemi drogami przesyłek zbożowych; to też i targ na komorze Baran prawie zupełnie ustał; w dniu zaś wczorajszym z ról chłopskich, lub też mniejszych posiadłości conieco zboża na targ dowieziono, o większych odstawach ani pomyśleć teraz nie można. Płacono za pszenicę od 38 do $42\frac{1}{2}$, żyto od 25 do $26\frac{1}{2}$, jęczmień od 24 do 25 złp. Innych produktów nie dostarczono.

Z powodu niewielkiéj dostawy targ dzisiejszy na Kleparzu był dosyć ożywiony, a ceny ustalone nie tylko że się do końca dobrze trzymały, ale nawet podniosły się niektóre gatunki. Chęć do kupna przy małéj odstawie widoczna, robiono zakupna nie tylko do tutejszych młynów parowych, ale także i na wywóz do Prus. Spodziewano się nadzwyczajnego dowozu, jak to zwykle przed świętami Wielkanocnemi miejsce miewa, lecz złe drogi uniemożebniły chęć i zamiary właścicieli. Płacono za pszenicę czerwoną od $9\frac{3}{4}$ do $10\frac{1}{4}$, białą od 10 do $10\frac{1}{2}$, a nawet do 10.60, żyto od 6 do 6.40, jęczmień od 5 do 6, a za piękny ciężki do siewu żądano do $6\frac{1}{2}$, a płacono po 6.30, owies od 3.75 do $4\frac{1}{4}$, wyka od 6 do $6\frac{3}{4}$, koniczyna czerwona od 50 do 57, biała od 60 do 80 złr.

Wiadomości polityczne.

Czerniowce *4 kwietnia.* Wszystkie warstwy ludności bukowińskiéj podpisują adres zaufania do dra Aleksandra Petrino z powodu jego wystąpienia z rady państwa.

Wiedeń *5 kwietnia.* Hr. Alfred Potocki pracuje nad programem na podstawie którego ma złożyć gabinet. Cesarz przyjmował dzisiaj deputację posłów polskich, tłómaczącą krok delegacji. Według telegramu *Czasu* N. Pan przyjął tę deputację bardzo życzliwie.

N. fr. Pr. donosi, że hr. Potocki traktuje o pozostanie w gabinecie z pp. Plenerem, Stremayerem i Brestlem. Układają się także z Hopfenem i Rechbaurem.

N. fr. Presse donosi, że cesarz zalecił hr. Potockiemu „ścisłe zachowanie drogi konstytucyjnéj, oraz unikanie wszelkich środków, któreby narazić mogły stanowisko albo interesa niemców w Austrji.“

Wiener Abendpost umieszcza zbiorowe zaprzeczenie rozmaitych wieści, tyczących się hr. Beusta, a kursujących w dniach ostatnich. Między innemi zaprzeczoną tam jest pogłoska, jakoby kanclerz przed samem wystąpieniem delegacji z rady państwa konferował z panem Smolką.

Stara *Presse* zaprzecza wieściom, że pan Lasser ma objąć jaki wydział w nowym gabinecie i że hr. Andrassy popierał u monarchy program Herbsta. Prezes gabinetu węgierskiego doradzał tylko, aby pan Giskra wszedł w skład nowego ministerjum, co *Presse* uważa za niemożebne.

W końcu jeden z korespondentów donosi *Pressie*, że wieczorem onegdaj cesarz powołał do siebie p. Szmerlinga i konferował z nim dwie godziny.

N. fr. Lloyd umieszcza żywy artykuł przeciw gabinetowi wiedeńskiemu i dowodzi, że zaspokojenie życzeń polaków i czechów może tylko korzystny wpływ wywrzeć na Węgry.

Praga, *4 kwietnia.* Wszyscy biskupi czescy pozostają w Rzymie.

Peszt *4 kwietnia.* Most kolei żelaznéj na Drawie, będący na ukończeniu, zawalił się z robotnikami. Jest kilku zabitych, ośmiu rannych.

FRANCJA. **Paryż,** *4 kwietnia.* Od dwóch dni krążyły wieści, że pomiędzy ministrami panuje różnica zdań w kwestji poddania senatus-consultum pod głosowanie powszechne. *Constitutionnel* jednak wczoraj zaprzeczył tym wieściom i twierdził, że rząd w téj sprawie nie powziął jeszcze żadnego postanowienia. Dzisiejsze telegramy donoszą już wprost o nastąpieniu przesilenia ministerjalnego. Cesarz obstaje przy plebiscycie. Większość ministrów i Thiers, którego zapytano o radę, są temu przeciwni.

Français donosi, że Ollivier oświadczył, iż jutro zażąda wotum zaufania i zrobi kwestję gabinotową z uchwalenia tego wotum, a mianowicie z odrzucenia wszelkiej interpelacji w kwestji konstytucyjnéj.

W Creuzot panuje spokój, ale robotnicy nie udają się do kopalń. Prezydent ciała prawodawczego Schneider dziś rano konferował w przyjazny sposób z deputowanemi świętujących robotników.

Paryż, *5 kwietnia.* Dziś minister wojny oznajmił w ciele prawodawczem, że rząd zgadza się na zmniejszenie wiosennego zaciągu wojskowego do 90,000 ludzi. Grevy interpelował rząd o senatus consultum. Ollivier bronił projektu senatus-consultum w obszerniejszéj mowie i zażądał wotum zaufania od izby. Picard, Audelard i Martel występują przeciw plebiscytowi, a Favre uważa głosowanie powszechne za narzędzie przywrócenia despotyzmu. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Mówią, że rząd zamierza przesłać nową notę do Rzymu, w celu równoczesnego udzielenia jéj papieżowi i soborowi.

Zdaje się pewnem, ze głosowanie powszechne rozstrzygnie o dwóch kwestjach, a mianowicie o zaprowadzić się mającéj odpowiedzialności ministrów i o podziale władzy prawodawczéj między ciało prawodawcze i senat.

Przed głosowaniem odbędzie się w senacie dyskusja nad *senatus consultum* i proklamacja cesarska zapewni koniecznie rękojmie wykonania woli, którą lud będzie miał objawić.

HISZPANJA. **Madryt** *4 kwietnia.* Deputowany Suner Capdevilla, republikanin, skazany na śmierć, ukazał się wczoraj w kortezach, gdzie jego pojawienie się wywołało wielkie wrażenie W skutek rad przyjaciół Suner bezwłocznie opuścił salę. Sądzą, że zostanie aresztowanym.

W kortezach Bugalle wniósł wotum nagany dla ministerstwa robót publicznych, zamierzającego znieść wykład religji w szkołach. Wniosek ten został przyjęty słabą większością.

Ministrowie robót publicznych i kolonji podali się do dymisji. W skutek tego zebrała się rada ministrów, nie zagodzono jednak przesilenia. Wieczorem znów się zbiorą ministrowie, oraz kortezy, które zapewne uchwalą wotum zaufania dla Echegaraya.

Pobór do wojska odbywa się w porządku, tylko w Bejar około 60 młodych ludzi po losowaniu opuściło miasto protestując.

WŁOCHY. Florencja, *4 kwietnia.* Garibaldi przed wielkanocą spodziewanym jest w Genui.

Dymisja Cialdiniego została przyjętą, lecz tylko jako naczelnego komendanta a nie jako jenerała.

Odbyto wiele politycznych rewizji w domach osób wysoko położonych, np. pułkownika Friegiery i dokonano kilku aresztowań pomiędzy rzymskiemi emigrantami. Obawiają się nowych zamieszek. W Bolonji odkryto przygotowania do próby powstańczego zamachu garstki mazzinistów.

Ogłoszono nakoniec dekret o kolonizacji Sardynji.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 5 kwietnia.*

Renta srebr.	71.—	70.50	Kol. w. byd.	70.50	69.50
Losy 1860 r.	97.50	96.25	Poż. p. 1864	154.—	153.—
„ 1864 r. .	121.—	120.—	„ 1866	153.—	152.—
Obl. idemn.	74.75	74.25	Srebro . .	122.—	121.50
L. zast. gal.	77.—	76.—	Dukaty .	5.88	5.84
„ b. hypot.	90.50	89 50	Napoleony .	9.94	9.91
„ polskie .	94.50	94.—	Imperjały .	10.20	10.10
„ likwidac.	78.25	77.75	Pruski kur.	1.83	1.82
Kol w. wied.	69.—	68.—	Ruble pap.	1.50	1.50

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 5 kwietnia godz. 6 min. — po poł*

Akcje kredytowe	262.70	Akcje kol. Kar. L.	238.50
Lombardy . . .	230.80	Oblig. indemn. gal.	—.—
Losy z r. 1860 .	97.30	Akcje anglo-banku	329.50
Losy z r. 1864 .	121.—	Akcje kolei rząd. .	393.—
Akcje frnk.-austr.	114.75	Tramway . . .	208.—
Napoleony . .	$9.88\frac{1}{2}$	Akc. kol. Pardub.	181.—

Usposobienie giełdy: stałe

Berlin *d. 5 kwietnia godz. 2 min. 44 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	$82\frac{3}{8}$	Akcje kredytowe .	155
Długi term. . . .	$81\frac{1}{4}$	Kolej zach. czeska	96
Warszawa kr. ter. .	$74\frac{1}{4}$	Kolej rząd. austr.	$216\frac{1}{4}$
Banknoty rossyjsk.	$74\frac{1}{2}$	Akc. kol. Kar. L.	$98\frac{3}{4}$
Listy zastaw. pol. .	70	Lombardy . . .	$126\frac{1}{2}$
Listy likwidacyjne .	$56\frac{5}{8}$	Amerykańskie . .	$96\frac{1}{8}$
Banknoty austr. .	$82\frac{3}{4}$	Metaliki	$49\frac{3}{4}$
Losy kredytowe . .	$86\frac{3}{4}$		

Usposobienie giełdy: koniec jak najstalszy.

Paryż *d. 5 kwietnia godz. 6 min. — po połud.*

Renta 3%	73.57	Kolej rządowa . .	802
Renta włoska . .	55.70	Amerykańskie . .	—
Renta $4\frac{1}{2}$% . .	—.—	Lombardy . . .	472

Usposobienie giełdy: spokojne.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta dziś od g. 9 do 1 po poł.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp dla obcych 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 prof. dr. Suchecki, o djalektach polskiéj wowy ludowéj od g. 5—6 pan Gustaw Czernicki, historja literatury polskiéj. Wejście jednorazowe 50 c.

W sali towarzystwa naukowego na dochód tow. wzajemnéj pomocy uczniów uniw. Jagiel. dziś o g. 6 po poł. prof. Stanisław hr. Tarnowski, o *Nieboskiéj komedji* w literaturze angielskiéj.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu Jana Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.

Właściciel i główny współpracownik **Władysław Sabowski** W drukarni Karola Budweisera.